

W Jesionce seniorom nie brakuje wigoru. Chcą działać

data aktualizacji: 2019.04.13 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. Archiwum)

W Jesionce dwudziestu trzech seniorów z niecierpliwością czeka na decyzję sądu. Oni chcą już działać. Po trzech latach nieformalnej działalności postanowili założyć klub seniora „Wigor”. Czekają na wpis do KRS-u.

- Nie jest łatwo na wsi stworzyć klub. Trudno ludzi wyciągnąć domów. Gdy trenowałyśmy nord walking, chodziłyśmy z kijami, zdarzały się żartobliwe uwagi, że lepiej, abyśmy zabrały się za pielenie ogródków. Myślę, że już przebiliśmy się w lokalnej świadomości. Zaczynaliśmy od ośmiu, a teraz jest ponad dwadzieścia osób - opowiada Marianna Cieślak, jedna z liderek z Jesionki, gm. Wiskitki.

Ona dołączyła do grupy wraz z przejściem na emeryturę.

- Zawsze byłam aktywna. Stwierdziłam, że taka grupa seniorów to odpowiednie miejsce na działanie, na realizację pasji. Ja lubię, jak coś się dzieje - mówi.



Podobnie mówi Elżbieta Zdziebłowska, mieszkanka Mrozów.

- Praca, dom, wszędzie samochodem, mijamy się. Sporadycznie się spotykamy. Dlatego chciałam to zmienić. Teraz poznajemy się, spotkamy, a nawet wzajemnie pomagamy. Chodzimy z kijkami, spotykamy się przed świętami. Przebijamy się powolutku z naszą inicjatywą - przekonuje pani Elżbieta.

Przyznaje, że dzięki klubowi spełniła swoje marzenie. Może regularnie bywać w teatrze. Każdy wyjazd zostawia niezapomniane wrażenia.



Pierwsze kroki w działalności społecznej seniorzy stawiali przy boku Kuźni Inicjatyw „Wiskitki.org”. Jej szef Jakub Kamiński zachęcał. W ten sposób pozyskiwali środki na działalność, wspiera ich też fundusz sołecki.

- W ubiegłym roku ruszyliśmy mocno z działalnością. Chociażby z gimnastyka rehabilitacyjną, regularnie jeździmy do teatru, uczestniczyliśmy w Świącie Rodziny, poznawaliśmy działalność zespołu Mazowsze i zaczęliśmy śpiewać piosenki ludowe. Współpracowaliśmy z akompaniatorem, co zaowocowało występem na festiwalu - opowiada Marianna Cieślak.



Co ciekawe na Święto Rodziny przygotowały potrawy wegetariańskie. Z pewnością wezmą udział w kolejnych. Celowo pojawią się na miejscowych uroczystościach, aby swoim przykładem zachęcić inne osoby do uczestnictwa w klubie.

- Aby pokazać, że można coś robić. Nie tylko siedzieć przed telewizorem - przekonuje Zdziebłowska.



Udaje się im skutecznie, bowiem przyłączają się kolejne osoby, nawet młodsze są zainteresowane.

Elżbieta Zdziebłowska przyznaje, że z niecierpliwością czeka na rejestrację ich klubu w Krajowym Rejestrze Sądowym. Również Marianna Cieślak nie może się doczekać, aż otrzyma informację o zarejestrowaniu, aby nie zwlekać już snuje pomysł: – Zwlekaliśmy z planowaniem tego roku. Spotkamy się wkrótce i określimy, co chcemy. Z pewnością będą to zajęcia rehabilitacyjne. Dalej też zajęcia wokalne. Jeśli nie uzyskamy dotacji na akompaniament, to jedna z koleżanek, która gra na pianinie zadeklarowała się pomóc.

Oni chcą działać.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/31698-w-jesionce-seniorom-nie-brakuje-wigoru-chca-dzialac>